

JÓZEF BRZOWSKI
ur. 1917; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Dzielnica żydowska
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin w dwudziestolecu międzywojennym, Lublin w okresie II wojny światowej, Żydzi w Lublinie, dzielnica żydowska w Lublinie

Dzielnica żydowska

Chodziłem [do żydowskiej dzielnicy], „na Żydy” to się nazywało. Tam samo żydostwo było. Po Ruskę ulicę, i do Kowalskiej, tutaj jak schody za Bramę. Ta okolica to było gieto za Niemców. Tam były same Żydy, dozorca najwyżej był Polak, bo Żyd nie chciał zamiatać. Lubartowska dużo Żydów, za Bramą to było już rzadziej trochę. Za „bramą na Żydy”- tak nazywaliśmy tą, co do Zamku jest. Grodzka ona się nazywa, a myśmy mówili „żydowska brama”. [Na żydowskiej dzielnicy] przeważnie było [dużo] takich fachowców: krawce, szewce, rzemieślniki. Tam nawet restauracja była żydowska, jak nam się zachciało coś po żydowsku to myśmy tam poszli. I kiełbasa była żydowska (ale to z kury), śledzie marynowane były, można było coś zjeść. Ona była przy ulicy Szerokiej. Nadstawna, Furmańska, Szeroka, i znów ta, co i dzisiaj jest: Kowalska i Ruska, to w tym kręgu było żydostwo prawie. Tam nie było takich domów za dużych, były kamienice - troszkę, ale przeważnie budy żydowskie. A później Niemcy zrobili gieto, bo mieli dobre obstawę. Zastawili tutaj od Świętoduskiej, zastawili od Ruskiej, i Furmańskie i tam od Nadstawnej - i oni mieli Żydów w kręgu już. I na Majdanek. Jak im było potrzebnych do roboty Żydów, to Niemce miały takie od światła kable, wiązały ich do kupy i do roboty gnały! Przeważnie Żydzi mieli hurtownie materiałów, to one [Niemcy] podjeżdżały samochodami i zabierały te towary. Ludzie w okolicy słyszeli, co się robi.

Data i miejsce nagrania	2010-04-30, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Koziół
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"